

# ZNAD WILII



DWUTYGODNIK

Rok VI, nr 4 (109)

Wilno, 13 - 28 lutego 1994

cena 30 ct.  
(3000 zł., indeks 383678)

## W NUMERZE:

- 200 rocznica urodzin Adama Mickiewicza - s. 1 i 4
- Energetyka - legendy i fakty - s. 3
- Ślady Powstania Styczniowego - s. 5
- Curriculum vitae Bolesława Lutyka - s. 6
- Barbara Wachowicz: Ty jesteś jak zdrowie - s. 8
- ZPD - ludzie oczekują na konkrety - s. 8

## INFORMACJE

• 3 lutego specjalny wystąpił prezydenta Lecha Wałęsy Andrzej Zakrzewski został przyjęty po raz drugi przez prezydenta Algirdasa Brazauskasa. Rozmowa dotyczyła możliwości przyspieszenia prac nad traktatem polsko-litewskim. • Sejm RP utworzył grupę parlamentarną „Polska - Litwa”. Weszło do niej ponad 20 posłów. Przewodniczącym został Adam Dobrowski, poseł frakcji PSL. • Na Litwie 154 przedsiębiorstwa posiadają licencje, zezwalające na świadczenie usług turystycznych. Co najmniej drugie tyle para się tą działalnością bez odpowiednich zezwoleń i kwalifikacji. • Rozpoczęły się rozmowy komisji państwowych Litwy i Rosji w sprawie delimitacji i demarkacji granicy państwowej. • Od 3 lutego ponownie zezwolono na wóz mięsa z Holandii. Zanim trafi ono na Litwę, jej jakość ma sprawdzić niezależne laboratorium „Biochem-Food”. • Włochy podarowały Litwie 2 tys. ton cytrusowych owoców. Pieńki, które otrzyma się po ich sprzedaży, zasila wspólny litewsko-włoski fundusz. • 8 lutego w Wilnie z wizytą oficjalną przebywał Leonid Krawczuk, prezydent Ukrainy. Odbiła się rozmowa z Algirdasem Brazauskasem, podpisano Układ o przyjaźni o współpracy. Podpisano dokumenty uzupełniające, dotyczące kwestii gospodarczych. • Rząd postanowił ujawnić tajne dokumenty działających na Litwie w okresie władzy sowieckiej instytucji administracyjnych i partyjnych, prokuratury, sądów, przedsiębiorstw i organizacji. • Na Litwie prawo kształcenia wyższego posiada 14 państwowych uczelni. Rząd nie wydał żadnej instytucji niepaństwowej licencji na dawanie wykształcenia wyższego. W spisie uczelni nie znajdujemy więc niezarejestrowanego Polskiego Uniwersytetu w Wilnie. • Od 1 marca Litewski Departament Migracji przy MSW dla obywateli Białorusi wprowadza wizy. Obywatele tego kraju, którzy uczą się bądź pracują na Litwie, otrzymują specjalne wizy, uprawniające do wielokrotnego przekraczania granicy. • Prywatna spółka „Ergo” nad zaporą rzeczki Dubinge nieopodal Święcian planuje zbudować elektrownię wodną o mocy 300 KW. • Policja zatrzymała przybyszów z Kirgizji, u których skonfiskowano ponad 1 kg opium i 800 g marihuany. • 28 stycznia w Wilnie w godzinach porannych została zamordowana cała rodzina Szczerbakowych - Aleksander, który obchodził kilka dni przedtem swoje 30-lecie, jego brzemienna (piąty miesiąc) żona Swietłana oraz 2,5-letnia córka Jekatierina. Zabójstwo nie miało charakteru rabunkowego. • W 5 największych miastach Litwy na gripę choruje ponad tysiąc osób. Z nastaniem mrozów (ok. 100) liczba zachorowań wzrasta. • Swą działalność rozpoczęła nowa komercyjna stacja radiowa „Laisvoji Banga” (Wolna Fala). W jej programach planuje się nadawać 85 proc. muzyki.

## Od płaskorzeźb do mieszkania-muzeum



Jedna z płyt dłuta Henryka Kuny, która została wmontowana na placyku u stóp współczesnego pomnika Adama Mickiewicza.

Nie trzeba tłumaczyć, kim dla wilnian jest Mickiewicz. Świadomi obecności Wieszcza w naszym mieście, jego przywiązania do grodu nad Wilią i stron ojczyźnych, często i przy różnych okazjach wspominamy Jego imię. Jesteśmy dumni, że tak mocno ukochał nasze strony, tęsknił do nich. Czy jednak tego wystarczy, żeby oddać Mu należyty hołd?

Kiedy się stoi przed kłódką domu, w którym przepisywał „Grażynę”, a który w ostatnich latach wcale nie spełniał roli muzeum, kiedy się patrzy na inny, popadający w ruinę budynek, w którym mieszkał Poeta, kiedy przemierza spokojną i jedną z najkrótszych uliczek z Jego nazwiskiem na Zwierzynie - bez żadnego dodatkowego akcentu, to się zastanawia, dlaczego tak małym szacunkiem darzymy Wieszcza, którego strofy były inspirowane twórczością co najmniej trzech narodów. A uniwersytet, inne zabytkowe dziś miejsca związane z Mickiewiczem?

Zbliża się 200 rocznica urodzin Wieszcza. Jest to piękna okazja nie tylko przypomnieć sobie raz jeszcze Mickiewicza, ale i upamiętnić miejsca z Nim związane. Cieszy, że początek został zrobiony. Przy współczesnym pomniku Poety, który wykonał rzeźbiarz litewski Gediminas Jokubonis, zostały umieszczone granitowe płyty Henryka Kuny, jakie miały stanowić cokół wspianego pomnika, gdyby nie przeszkodziła wojna.

To połączenie dzieł z różnych lat, które powstało z woli historii, wydaje się symboliczne. Nawiązuje bowiem do ciągłości kulturalnej w dziejach Wilna, wskazuje jak sztuka przekracza granice narodowościowe, tworząc nowe wartości, wykorzystując wcześniejszy dorobek. To napawa nadzieją, że pozyskamy kolejne przykłady takiego stosunku do innych miejsc, związanych z obecnością Mickiewicza. A są one nie tylko w Wilnie, bo i w Kownie, w wielu miejscowościach na Litwie i dzisiejszej Białorusi. Warto tam się udać, zgłębić swą wiedzę, przyczynić się do upamiętnienia i tamtych miejsc.

Nasz dwutygodnik umieścił nad winiętą słowa Wieszcza, które określają miejsca naszych działań, kierunek dociekań. Tak stało się nieprzypadkowo. Dlatego pragniemy nawiązać do zbliżającej się daty, rozpoczynając większy cykl artykułów o Mickiewicz, jego twórczości, przedstawiając mniej znane karty z Jego życia. Pragniemy, żeby z tego był jakiś pożytek praktyczny, żebyśmy wspólnie przyczynili nie tylko do wzbogacenia swej wiedzy o Mickiewicz, ale też i pozostawili konkretny ślad pamięci o Nim.

200 rocznica urodzin Wieszcza do tego po prostu zobowiązuje.

Romuald Mieczkowski

W Polsce rozpoczęły się przygotowania do obchodów mickiewiczowskiego jubileuszu, przypadającego w 1998 roku. M.in. pod patronatem prezydenta RP Lecha Wałęsy mają się ukazać dzieła wszystkie Mickiewicza. Będą wydawane w ciągu lat dzielących nas od tej znacznej daty. Ostatni tom ukaże się w roku 200-lecia autora „Pana Tadeusza”. W Warszawie został powołany Komitet Rocznicowy Obchodów z prof. Czesławem Zgorzelskim na czele oraz trzema wiceprzewodniczącymi. Na Litwie, o ile wiem, na razie nic takiego nie mamy. *Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, co to będzie, co to będzie?* Na dzień dzisiejszy jedyną odpowiedzią na owe pytanie z części II „Dziadów” mogą być zapalające się od czasu do czasu światełka - Środy Literackie odbywające się w Celi Konrada, szkolne konkursy recytatorskie... Są to tylko preludia do ramowych oficjalnych zapowiedzi przygotowań do obchodów i wynikających z nich działań.

Jednym z takich budujących preludów jest sfinansowanie przez Akademię Sztuk Pięknych w Wilnie robót związanych z przeniesieniem spod murów starego gmachu tej uczelni 6 granitowych płaskorzeźb przedstawiających sceny z „Dziadów” autorstwa polskiego rzeźbiarza Henryka Kuny i wmontowaniem ich przy pomniku Adama Mickiewicza - dłuta litewskiego rzeźbiarza Gediminas Jokubonisa. Płaskorzeźby te zostały wykonane jeszcze przed wojną do cokołu pomnika Wieszcza, który zamierzano wzniesić na ówczesnym Placu Elizy Orzeszkowej. Łącznie miało być 12 płaskorzeźb. 6 z nich zdążono przywieźć z Warszawy do Wilna przed wybuchem wojny 1939 roku. Na tym się zakończyły przedwojenne dzieje związane z wystawieniem pomnika Mickiewicza w mieście nad Wilią.

O płaskorzeźbach przypomniano dopiero w końcu lat 70 i na początku 80, gdy powstał projekt wystawienia pomnika Wieszcza na placu przy kościele św. Anny i Bernardynów. Jego autorzy - rzeźbiarz Gediminas Jokubonis i architekt Vytautas Čekanauskas - postanowili przy tym pomniku ułożyć również płaskorzeźby Kuny. Takie połączenie nowego i starego jak najbardziej pasowało do krajobrazu wileńskiego i miejsca, gdzie granitowy Mickiewicz miał stanąć.

W 1984 roku pomnik został odstonięty, ale płaskorzeźb przy nim nie było. Ówczesne władze Wilna nie pozwoliły na to, motywując, że na płaskorzeźbach zostały utrwalone sceny religijne, są krzyże. Prawie 10 lat trwały perturbacje z przeniesieniem dzieł Kuny. Dopiero na początku lutego 1994 roku sprawa ta została definitywnie załatwiona. Płaskorzeźby znalazły się przy pomniku Adama Mickiewicza, w miejscu, które jak najbardziej odpowiada ich przeznaczeniu - być razem z twórcą nieśmiertelnych „Dziadów”.

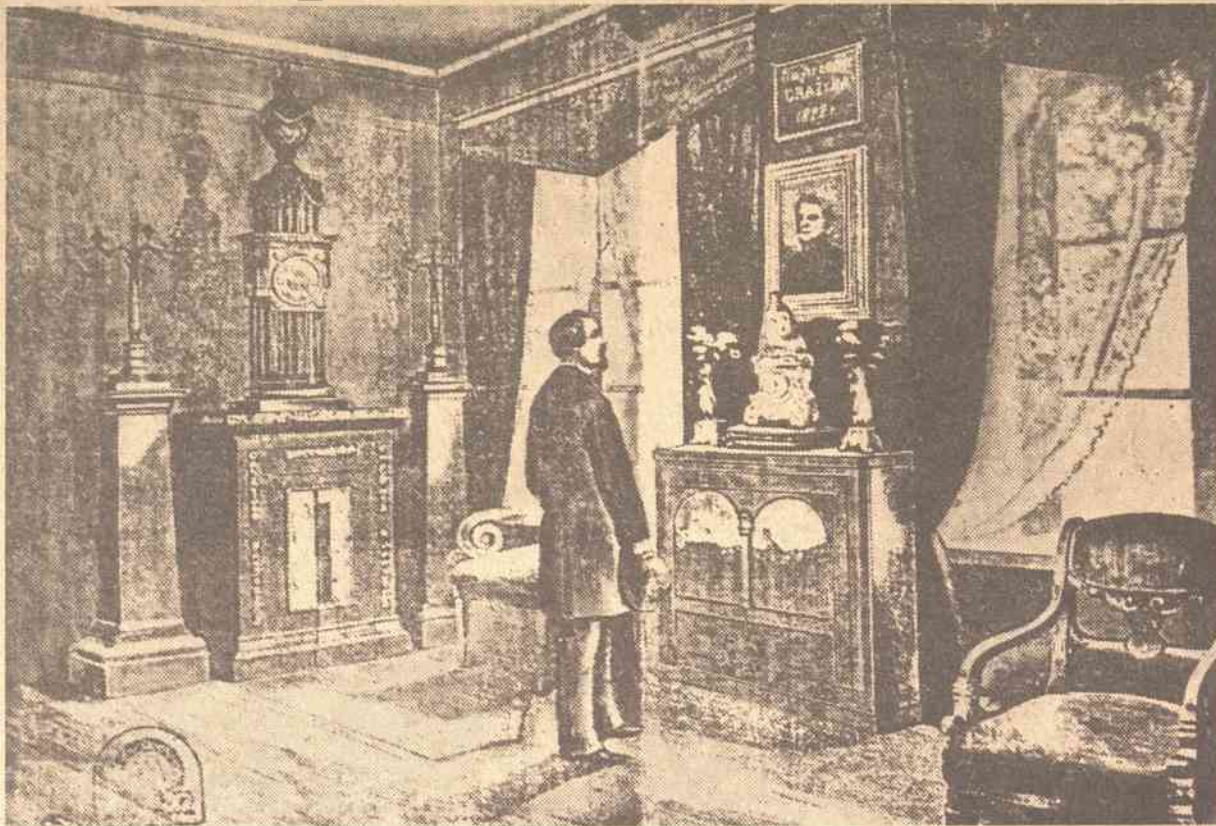
A jak się w końcu ułoży losy innego miejsca związanego z imieniem Poety i jego nie mniej znanym dziełem „Gryźana”? Mam na myśli ślimaczącą się już ponad 10 lat sprawę remontu i w ogóle funkcjonowania mieszkania-muzeum Mickiewicza przy Zaułku Bernardyńskim 11, gdzie Wieszcza mieszkał w 1822 roku. Obecnie placówka ta należy do Uniwersytetu Wileńskiego, a przedtem była własnością Jana Obsta (1876-1957), redaktora naczelnego „Kwartalnika Litewskiego”, następnie „Dziennika Wileńskiego”. Pierwsze numery „Kwartalnika” ukazywały się w Petersburgu, jednak Jan Obst uważał, że pismo powinno być przeniesione na teren, dla którego jest przeznaczone. Okazja taka nadarzyła się w 1911 roku. W Wilnie była do nabycia

Dokończenie na s. 4





# Od płaskorzeźb do mieszkania-muzeum



Tak ongiś wyglądał pokój poświęcony pamięci Mickiewicza przy Zaułku Bernardyńskim 11; Jan Obst.

kamieniczka zabytkowa przy Zaułku Bernardyńskim 11, w której mieszkał Mickiewicz. Jan Obst kupił ją u ówczesnego właściciela p. Rossochackiego i wraz z redakcją „Kwartalnika Litewskiego” przeniósł się do Wilna.

Nazwisko Mickiewicza zaimponowało mi - pisze Jan Obst w swoich pamiętnikach. - Zostać stróżem drogiej pamiątki narodowej, nie dopuścić, by przeszła w ręce obce - to obowiązek i zaszczyt

zarazem... Dwaj najlepsi znawcy starego Wilna - dr Zahorski, autor „Przewodnika” i monografii Katedry oraz L. Uziębło potwierdzili wiadomość, że w tym domu, który ongiś należał do prof. Życkiego, istotnie mieszkał Mickiewicz w r. 1822, tu wykończył „Grażynę” i wydał pierwszy tomik swych poezji... Sama kamieniczka prawdopodobnie z w. 17-go, a może 16-go, bez szczególnych ozdób architektonicznych, z typową „galerijką”. Po pewnych poszukiwaniach odnaleźliśmy pod warstwą pobiałej i obić, w pokoiku, gdzie według tradycji miał mieszkać Mickiewicz, wmurowaną tablicę z napisem: „Tu pisana Grażyna 1822 r.”.

Wmurował ją dawny właściciel domu p. Życki. Pokój, w którym znajdowała się ta tablica, Jan Obst przekształcił w dawne muzeum, poświęcone pamięci Mickiewicza. Tu Poeta mieszkał i nie pisał, ale wykańczał i przepisywał na czysto do druku „Grażynę”.

Zwiedzanie tego muzeum Jan Obst udostępniał bezpłatnie, ruch panował tu wielki, jedna po drugiej sunęły wycieczki, nie mówiąc już o indywidual-



Z archiwum Autora

nych zwiedzających. Panował tu ład i porządek, zasoby eksponatów nie zmniejszały się, lecz zwiększały.

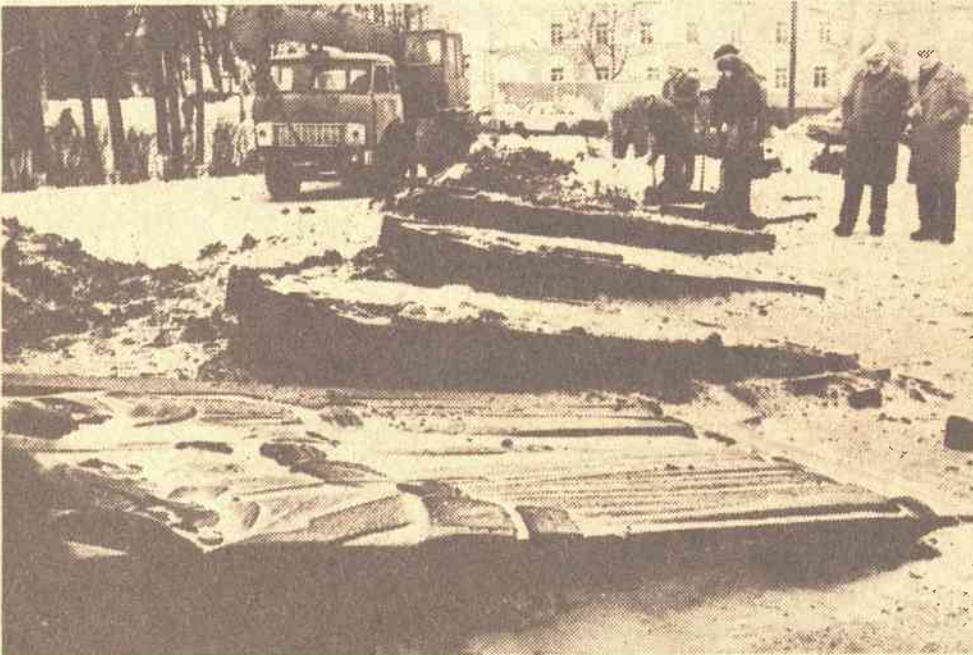
Po wojnie, w latach 50-60 i nieco później muzeum funkcjonowało normalnie. Zaglądały tu szkolne, turystyczne wycieczki. Potem jego działalność zaczęła szwankować, w szczególności, gdy znalazło się w gestii Uniwersytetu Wileńskiego. Tablicę tę (chodzi o wmurowaną w XIX w. przez p. Życkiego z napisem „Tu pisana Grażyna 1822” - J.S.) oglądałem w październiku 1961 - pisze Janusz Odrowąż-Pieniążek, dyrektor Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie oraz jeden z wiceprzewodniczących Komitetu Rocznicowego obchodów w swojej książce pt. „Polonika zbierane po świecie - jesienią 1987 r., gdy byłem powtórnie w tym pokoju, już jej tam nie było.

W lutym 1987 r. w muzeum wybuchł pożar z winy personelu technicznego UW. Ucierpiałoby znajdujące się w nim obrazy (m.in. pędzla W. Wańkowskiego oraz kopia portretu A. Mickiewicza tego malarza wykonana w 1955 roku przez B. Motuzę), parę sztychów z „Albumu Wileńskiego” K. Wilczyńskiego, zniszczeniu uległy meble.

Dzisiaj nie będę powtarzał wszystkiego, co w ciągu lat napisano w sprawie remontu mieszkania - muzeum Adama Mickiewicza - jednego tego rodzaju obiektu naszego dziedzictwa kulturowego na Litwie, który obecnie praktycznie nie jest czynny. Prawda jest jedna - placówka wymaga remontu i opieki. Być może zbliżająca się 200 rocznica urodzin Mickiewicza zmobilizuje do doraźnych działań wszystkich, komu nie jest obojętna twórczość i postać autora słów: *Litwo, Ojczyzno moja...*, które tak często lubimy powtarzać.

Zastanówmy się wspólnie, co należałoby zrobić, by zostało odnowione mieszkanie - muzeum Wieszcza, by wreszcie otworzyło swe podwoje.

Jerzy Surwiłło



Wmontowywanie płaskorzeźb Henryka Kuny.

Fot. Bronisława Kondratowicz

## Przed premierą w Wilnie GOMBROWICZ PO ROSYJSKU

- Z radością przyjęłam zaproszenie od Centrum Kultury Rosyjskiej w Wilnie na spektakl „Mistrz i Małgorzata”, ponieważ powiedziano mi, że będzie na nim obecny reżyser z Warszawy, p. Jacek Zembrzowski. Przyjechał Pan nie tylko obejrzeć Buthakowa w wykonaniu artystów Rosyjskiego Teatru Dramatycznego w Wilnie?

- Nie tylko. Będę reżyserował z nimi sztukę Witolda Gombrowicza „Słub”.

- W jaki sposób wynikała ta propozycja? - Wyszła ona od litewskiego reżysera Linasa Zai-kauskasa. Otrzymałem już na to granty od Ministerstwa Kultury i Sztuki RP, bez pomocy którego przedstawienie nie miałoby szans być zrealizowanym. Teatr natomiast finansuje „produkcję”, czyli dekoracje, dba o kostiumy, utrzymuje aktorów...

- Będzie to „odkrycie” Gombrowicza, jest on tu zupełnie nieznan. W dodatku po rosyjsku...

- Do tej pory faktycznie nie był tłumaczony na rosyjski. Wyjątek stanowi jego „Pornografia”. Polski tłumacz Michał Bogdan Jagiełło dokonał przekładu „Słubu”, obecnie sztuką jest adiustowana przez Ałę Asowską.

- Nie wybrał Pan jednak jakiegos teatru w Rosji?

- Słyszałem wiele dobrego o teatrze w Wilnie, widziałem „Makbeta” na video. Również i do Wilna, miasta, które mnie zachwyca, niedaleko. Cieszę się, że mogę tu wystawić rzadką sztukę polską po rosyjsku... „Słub” będzie moim jubileuszowym, bo 25 przedstawieniem.

- Najwyższy więc czas zapytać o Pana wcześniej-sze dokonania sceniczne.

- Jestem uczniem i wychowankiem Zbigniewa Zapasiewiczza. Byłem jego asystentem w Szkole Tea-

tralnej. W 1982 roku ukończyłem wydział reżyserii, przedtem mając dyplom z teatrolologii i filozofii. Na początku pracowałem w Teatrze Dramatycznym w Warszawie, gdzie wyreżyserowałem Jerofiejewa „Moskwa - Pietuszki”. Potem była sztuka „Teatr czasów Nerona i Seneki” Radzińskiego, w której brał udział znani aktorzy Marek Kondrat i Henryk Machalica. Lubię rosyjską literaturę, jestem na niej wychowany. Robiłem też „Idiotę” Dostojewskiego, we wrześniu zamierzam wystawić „Wiśniowy sad” Czechowa.

- Miał więc Pan na warsztatle sztuki tylko rosyjskich autorów?

- Nie. Zaczynałem od Sartre'a, Becketta, Strindberga, Georga Büchnera, wystawiłem „Tartuffa” Moliere. Nie zabrakło i dzieł polskich. Wystawiłem sztukę „Oni” Stanisława Ignacego Witkiewicza, „Wyzwolenie” Stanisława Wyspiańskiego. Pasjonowałem się też Hłaską, Bursą, Barańczakiem, którego zrealizowałem dwa przedstawienia. W ciągu 8 lat związany byłem z trzema teatrami w Łodzi: Studyjnym, Nowym, im. Jaracza. Po powrocie z Wilna w czerwcu ma być „Wiśniowy sad”, zaś w grudniu zaczynam współpracę z Teatrem „Wybrzeże”. W Gdańsku wystawię „Wilka stepowego” Hermana Hessego według mojej adaptacji.

- Teraz jest Wilno. Kiedy zaprosił Pan na Gombrowicza po rosyjsku?

- Prapremiera „Słubu” odbędzie się 22 maja, zaś na 7 marca zaplanowaliśmy pierwszą próbę. Obsada? Na razie przyglądam się aktorom i przygotowuję scenografię. Będzie pięknie.

- Dziękuję za rozmowę.

Z Jackiem Zembrzuskim rozmawiała Wanda Marcinkiewicz

## Polacy w Niemczech

### OD POLITYKI DO KULTURY

Mieczysław Zarzeczny: Azyl otrzymałem w 1984 roku. Skontaktowałem się z kolegą, który podobnie jak ja był internowany i zamieszkał w Aachen (Akwiżgran). Chciałem działać, żeby jakoś pomóc dla „Solidarności” w Polsce. Dołączyliśmy do działającego już w tym kierunku w Eschweiler Aleksandra Zajęca. Tak powstała nasza Grupa Robocza „Solidarność”. W tamtym trudnym okresie zbieraliśmy lekarstwa, różnymi kanałami przekazywaliśmy sprzęt drukarski, również pieniądze, które pochodziły z naszych prywatnych składek. Wysyłałiśmy także regularnie paczki żywnościowe. Trafiły one do najbardziej potrzebujących, podobnie jak pieniądze. Np. roztoczyliśmy coś w rodzaju patronatu nad małą redakcją w Lublinie, dofinansowując druk literatury zabronionej, tzw. drugi obieg. Robiliśmy to za pośrednictwem Andrzeja Wirga, koordynatora „Solidarności Walczącej” na terenie RFN.

Kiedy komuna w Polsce upadła, nasza działalność jakby straciła charakter ukierunkowania politycznego. Doszliśmy jednak do wniosku, że w Polsce, podobnie jak w innych krajach, które zrzuciły pięta totalitaryzmu, wiele jeszcze trzeba zrobić, że możemy być w tym pomocni. W 1986 roku w Londynie za-

wiązaniu została ogólnoswiatowa organizacja w celu niesienia pomocy dla „Solidarności” w Polsce (CSSO). Organizacja dokonywała koordynacji ważniejszych poczynań w tym zakresie. Spotkania odbywały się jeden raz w roku na kontynencie amerykańskim bądź europejskim. Po kolei. Do organizacji wówczas wchodziło 56 krajów z 5 kontynentów. Pierwsze właśnie spotkanie na naszym kontynencie odbyło się w Aachen, włożyliśmy do tego wiele wysiłku. CSSO do dziś nie zostało rozwiązane. Organizacji przewodniczy p. Blumstein ze Szwecji. W najbliższym czasie zapewne zapadnie decyzja, co dalej się stanie z tą organizacją.

Co zaś dotyczy naszej Grupy Roboczej, to sytuacja również zmieniła się zasadniczo. Organizacja składa się zaledwie z 14 osób. Ale chcemy być razem, dlatego odchodzimy od działalności politycznej na rzecz „polonijnej”, głównie kulturalno-sportowej. W ten oto sposób zostałem komandorem Klubu Żeglarskiego. Jest to pretekst, podobnie jak w pracy innych specjalistycznych klubów, by nie tylko oddawać się swym pasjom, ale przede wszystkim zachować polskość.

Zanotowała W.M.

# Ślady Powstania Styczniowego USZANUJMY PAMIĘĆ POLEGŁYCH KRZYŻAMI I W KAMIENIU

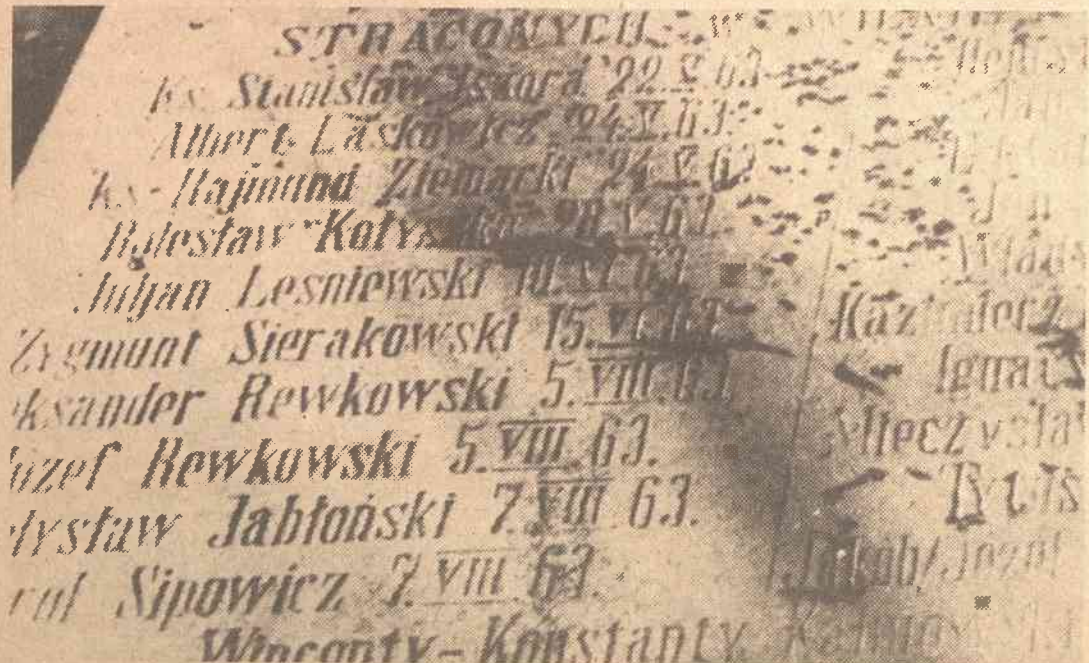


Krzyż na grobie weterana Powstania Styczniowego Stanisława Staniewicza na Cmentarzu Bernardyńskim.

Z encyklopedii możemy się dowiedzieć, że Powstanie Styczniowe rozpoczęło się 22 stycznia 1863 roku, a zakończyło się późną jesienią następnego. Tak więc, jego 130 rocznica, którą obchodziliśmy w ubiegłym roku, wolą historii przeszła do kroniki bieżącego. Od razu choć zaznaczyć, że data ta nie wywołała większego zainteresowania, czy też emocji i ech ani w naszym środowisku polskim, ani w litewskim, ani w jakimś innym. Może i na to wpływ miały sprawy oceny akcji gen. Żeligowskiego oraz działalności AK? Może wspólna walka Polaków, Litwinów, Białorusinów, Rosjan, Ukraińców, ba, przedstawicieli bodajże dziesięciu narodowości, z zaborcą carskim też komuś zawadza?

Najprawdopodobniej chodzi jednak o zwykłą obojętność, znieczulicę wobec tak odległej historii, która nb. nie nadaje się do rozgrywek politycznych i dyplomatycznych, a cóż dopiero mówić o zwykłych zjadaczach chleba. Nierzadko się słyszy, że w ogóle zajmowanie się historią nie jest sprawą perspektywiczną, nic to nie daje, i zapomina się o tym, że największą stopę życiową mają właśnie te kraje, gdzie nie na słowach, a konkretnymi działaniami utrwalano ślady wydarzeń minionych.

Dobrze jest, gdy o tej prawdzie nie zapomina się i w różny sposób uczula na nią społeczność. Np. z wielką satysfakcją ustosunkowałem się do Apelu w sprawie miejsca straceń powstańców 1863 roku, który został zamieszczony w „Wiadomościach Uniwersyteckich” (nr 2, luty - marzec 1993), piśmie Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie. Z tego Apelu m.in. dowiedziałem się, że w obrębie Miasteczka Akademickiego UMCS znajdowało się miejsce straceń polskich uczestników powstania 1863 roku. *Ale w tymże miejscu tracono też tych, którzy walczyli wspólnie z Polakami - piszą autorzy Apelu. - Znamy 6 nazwisk tych ludzi, schwytanych z bronią w rękę i bezlitośnie ukaranych. Część z tych nazwisk ma brzmienie rosyjskie, część zaś - ukraińskie. Dzisiaj, kiedy tak odżywa przeszłość, związana z dawnymi losami narodów uwięzionych w imperium carskim, wszystkie ślady wspólnoty celów ludzi i narodów ujarzmionych są*



Krzyż autorstwa Antoniego Wiwulskiego i płyta pamiątkowa na Górze Zamkowej w Wilnie, które nie zachowały się.

Zdjęcia ze zbiorów Bohdana Dowbora z Torunia oraz z archiwum Autora.

bezczenne. Dlatego i ten nikły ślad zasługuje na pieczołowitą ochronę...

A ileż takich miejsc i śladów znajduje się w naszych stronach! Dziesiątki znanych i nieznanych grobów uczestników Powstania Styczniowego rozsianych jest po wileńskich cmentarzach: na Rossie, Bernardyńskim, Wojskowych na Antokolu. Do zainteresowania się takimi miejscami w terenie nawołuje wilnianin Janusz Bohdanowicz z Gdańska w swoim opracowaniu „Z dziejów Powstania Styczniowego w Powiecie Trockim”: ... *brak jest pełnych list poległych, brak spisu grobów rozrzuconych po lasach. Tylko czasem, po latach, gdzieś przy leśnej drodze lub na polanie, wskazywano mogiłkę, na której nie było nawet krzyża, nie mówiąc o tabliczce z nazwiskiem poległego. Towarzysze broni często nie mogli go pogrzebać, zabrakło też i rodzin, bo tylko za cień podejrzenia o popieranie powstańców zsyłano na Sybir.*

Wielu powstańców spoczywa wiecznym snem w Puszczy Rudnickiej. Sędziwy legionista Antoni Jasielczuk podczas spotkania nie omieszka wspomnieć o pomniczku przypominającym czasy powstania, który znajduje się w lesie koło wsi Czernice (gmina maguńska, rejon wileński).

W pamięci wilnian zachowały się wspomnienia, powtórzone w niektórych publikacjach i przewodnikach po mieście, o tym, że ciała straconych na Placu Łukiskim w Wilnie przywódców powstania na Litwie i Białorusi Zygmunta Sierakowskiego, Konstantego Kalinowskiego i innych znanych postaci zostały pogrzebane potajemnie w niedostępnej wówczas dla ogółu mieszkańców miasta cytadeli na Górze Zamkowej. W tym miejscu, na którym w latach 1915 - 1916 natrafiono na ludzkie szczątki, części obuwia i ubrania, 17 sierpnia 1917 roku stanął krzyż pamiątkowy według projektu Antoniego Wiwulskiego, znanego wileńskiego architekta i rzeźbiarza, autora pomnika Trzech Krzyży na Górze Trzykrzyżskiej. Przy krzyżu leżała płyta z nazwiskami straconych powstańców. Wilnianie nazywali to miejsce Grobem Nieznanego Żołnierza. Krzyż i płyta nie zachowały się. Może ktokolwiek pamięta, kiedy zostały zniszczone po wrześnieu 1939 roku? Miejsce położenia tych pamiątek na Górze Zamkowej najwyraźniej udokumentowują zdjęcia, które ze swoich zbiorów przekazał mi wilnianin Bohdan Dowbor z Torunia. Na podstawie fotografii można odtworzyć dawny wygląd tego miejsca, ewentualnie umieścić tutaj kamień pamiątkowy.

Na początku XX wieku w tym miejscu ułożono spory krzyż z cegieł, latem zastąpiono go kilku rzędami bratków: białych, czarnych i fioletowych, posadzonych w kształcie krzyża. Potem dopiero stanął krzyż Wiwulskiego, a przy nim znalazła się płyta. A więc, to miejsce ma swoją historię, swoją wileńską legendę, powstała jeszcze na początku naszego stulecia. Czyżby u jego schyłku nie stać nas na ponowne upamiętnienie tej legendy, a wraz z nią śladów Powstania Styczniowego? Tym bardziej, że jest to legenda nieszkodliwa politycznie, a jej zmaterializowanie w postaci krzyża czy skromnego kamienia pamiątkowego nie wymaga wielkich nakładów.

Jerzy Surwiłło

## KOLEJNA ŚRODA LITERACKA

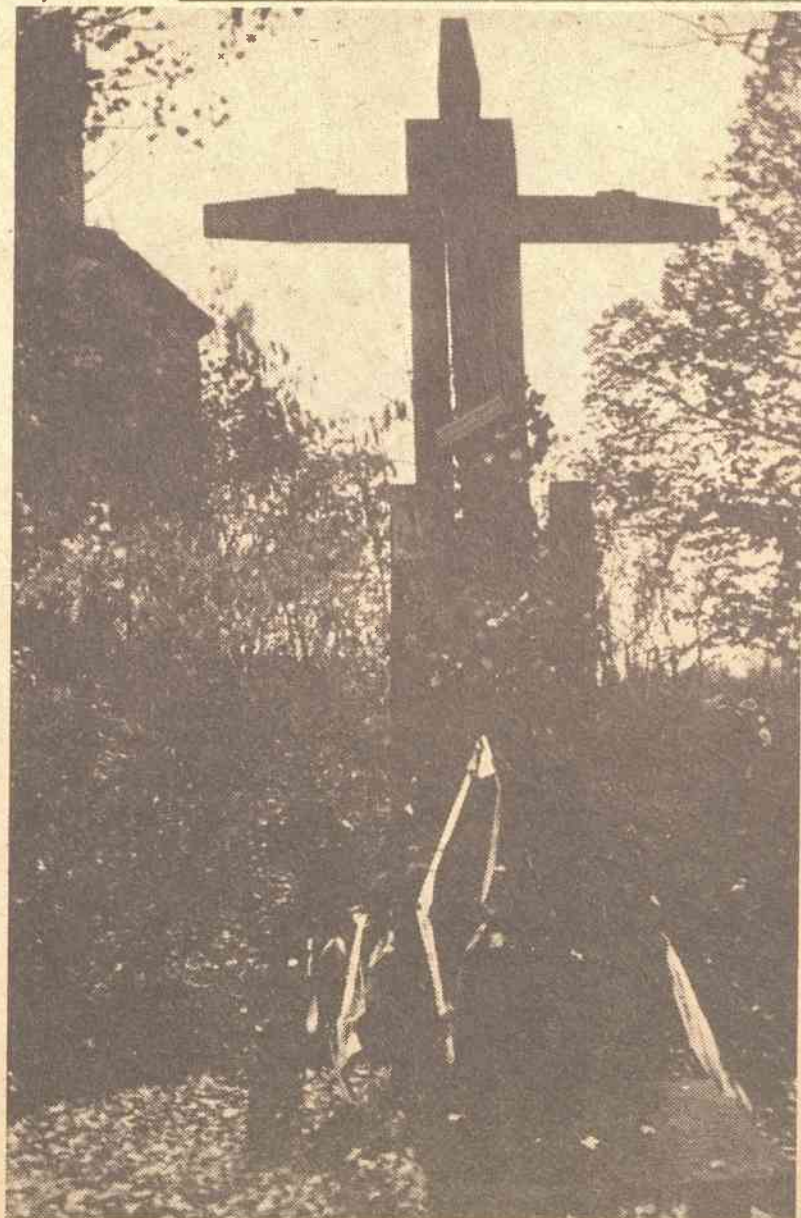
2 lutego w ramach kolejnej Środy Literackiej w Celi Konrada odbył się wieczór literacko-muzyczny pod hasłem „Ojciec naszego życia”. Słowa te, które z litewskiego można także przetłumaczyć dosłownie jako „Ojciec nasz, życie” (*Tėvė mūsų gyvenime*) są tytułem zbioru poezji Onė Baliukonytė, która przedstawiła swą najnowszą twórczość jako pierwsza. Wierszy wysłuchano z dużym zainteresowaniem. Stało się już tradycją, że spotkania w Celi Konrada są co najmniej dwugłosem litewsko-polskim. Tak było i tym razem. Swe wiersze czytali po polsku Alicja Rybakko i Romuald Mieczkowski, który wieczór prowadził.

Szczególne ciepła i wielu wzruszeń wniósł udział w imprezie znanej na Wileńszczyźnie i nie tylko pieśniarki Marii Krupowies. Grając na swej nieodłącznej gitarze, zaśpiewała ona kilka ballad, pieśni ludowych w różnych językach - po polsku, litewsku, w języku jidisz, po białorusku, rosyjsku i ukraińsku...

- Bardzo się cieszę, że tutaj, w Celi Konrada, w miejscu nie tylko dla mnie szczególnym, mogłam przedstawić pieśni w językach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego - powiedziała po występach Maria Krupowies. - Do wielokulturowej tradycji tych terenów powracam od lat. Interesuje mnie pieśń wileńska niezależnie od narodowości. Moje zainteresowania folklorem, szczególnie zaś pieśnią polską, pozwalają stwierdzić, że jest ona na Wileńszczyźnie pełna melancholii, zadumy i refleksji życiowej. Jej oryginalna melodyka przecież tworzyła się w sąsiedztwie ludowej twórczości litewskiej i białoruskiej. Pieśń tą otrzymała nową jakość, dzięki czemu można mówić o polskim folklorze kresowym. I jeszcze, zainteresowały mnie pieśni Żydów wileńskich. To jest świat, który przeminął, ale warto uczyć się języka, poznawać bogatą kulturę Żydów, żeby przypomnieć chociażby ją fragmentarycznie. Pieśni te niedawno przedstawiłam na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Żydowskiej w Niemczech. W moich recitalach usiłuję odtworzyć głosy ziemi, z której się wywodzę.

W czasie Środy Literackiej panowała wspaniała atmosfera. Impreza zakończyła się dyskusją dość licznie zebranych miłośników poezji o najważniejszych wartościach życia z odwiecznym pytaniem, jaką rolę spełnia w nim poezja i sztuka. Budującym wnioskiem jest to, że pomimo braku „reklamy”, śnieżnej zimy, która smagała w twarz w dniu święta Matki Bożej Gromnicznej, sala nie świeciła pustką. Świadczy to o tym, że w hierarchii narzucanych wartości słowo poetyckie i śpiewane ma wciąż swych zwolenników.

(ks)



ZNAD WILII  
1994.02.13 - 02.28

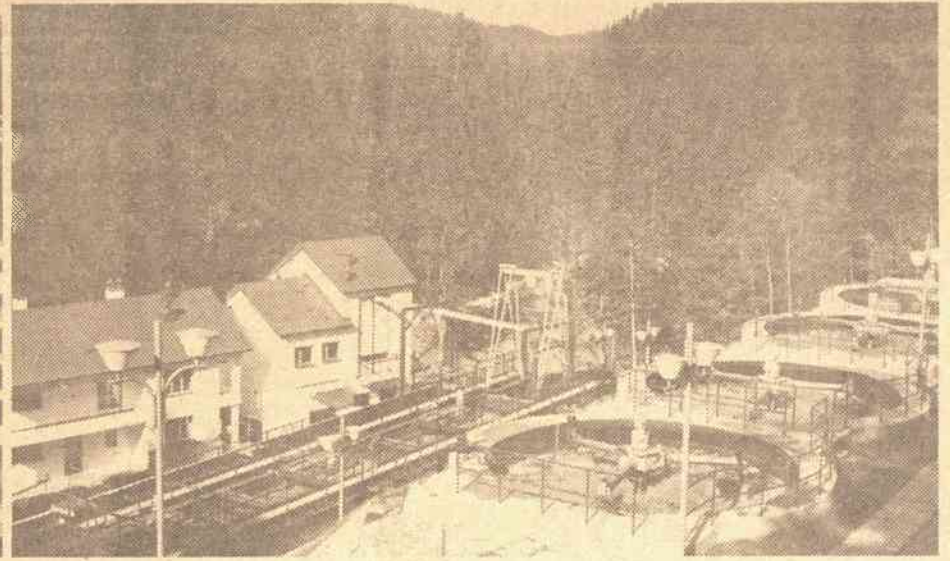
5



# „BUDIMEX” - twój partner budowlany



Hotel "Maritim" w Kilonii - RFN



Oczyszczalnia ścieków w Pamporovo - Bulgaria

## Wykonuje prace w zakresie:

- budownictwa inżynierskiego:  
*tamy, zapory wodne, porty, oczyszczalnie ścieków, melioracje terenu, autostrady*
- budownictwa przemysłowego:  
*elektrociepłownie, zakłady przemysłu chemicznego, spożywczego i inne*
- budownictwa obiektów o różnym przeznaczeniu:  
*hotele, ambasady, domy mieszkalne, sanatoria, szpitale, szkoły, teatry, pawilony handlowe oraz wystawowe itp.*
- usług budowlano-instalacyjnych przy realizacji obiektów przemysłowych
- usług montażowych konstrukcji i urządzeń
- usług specjalistycznych przy pracach antykorozyjnych i izolacyjnych

## Wykonuje usługi techniczne w zakresie:

- projektowania
- konsultingu
- dozoru technicznego
- now how

**budimex**

## "Budimex" przywraca drugą młodość zabytkom architektury na całym świecie!

Wysoko oceniono jakość robót konserwatorskich na Litwie, Łotwie, Węgrzech, we Francji, Estonii, Niemczech, Luksemburgu, Czechach.

"Budimex" ma na swym koncie setki zrealizowanych kontraktów - od olbrzymich obiektów przekazanych „pod klucz”, aż po świadczenia specjalistyczne.

Charakterystyczne cechy pracy firmy "Budimex" to wysoka jakość, nowoczesna technologia oraz krótkie terminy realizacji prac!

"Budimex" jest obecnie w 20 krajach Europy, Azji i Afryki.

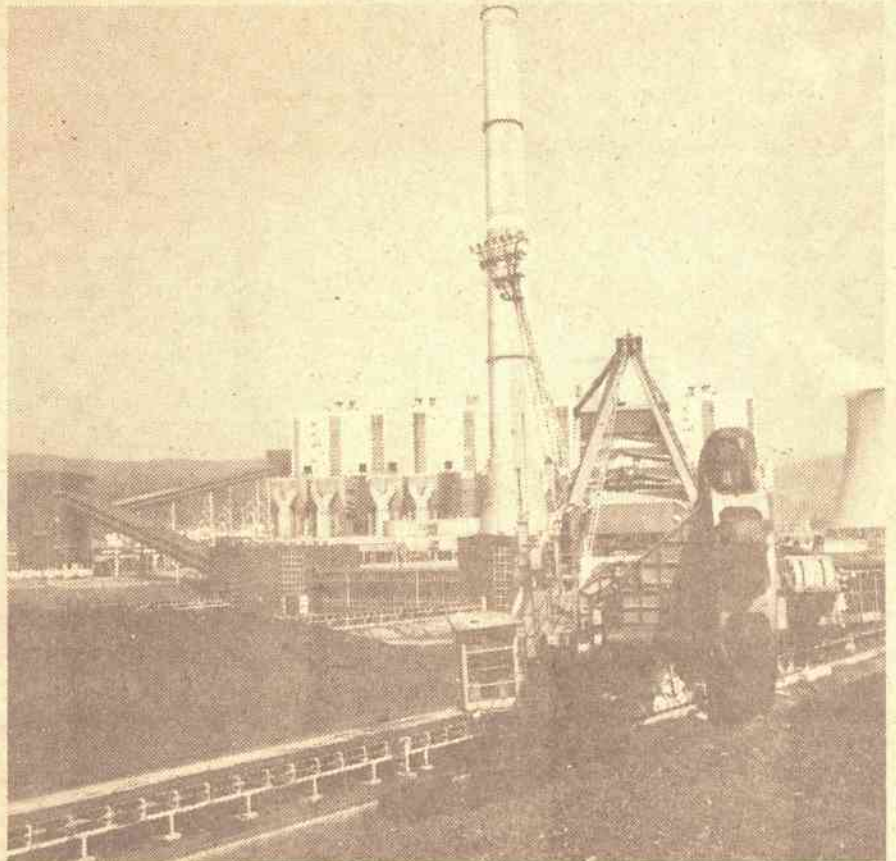
36 przedsiębiorstw budowlanych, udziałowców firmy "Budimex", dysponuje 100 tys. wykwalifikowanych pracowników. Zaplecze techniczne składa się z 7 tys. jednostek różnorodnego sprzętu technicznego, w tym najnowszej generacji. Wszystko to pozwala wykonać każde zamówienie naszych klientów.

## Przy realizacji przedsięwzięć budowlanych stawiaj tylko na "Budimex".

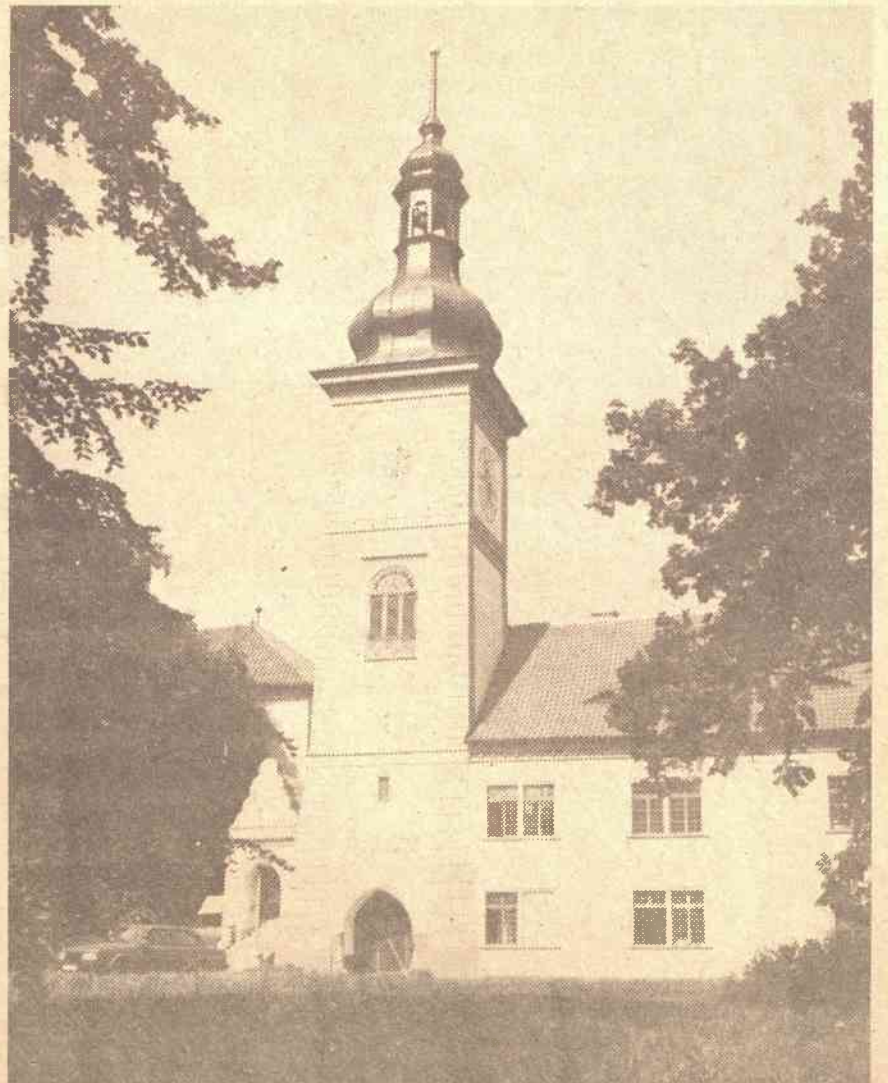
Adres:

Budimex Engineering & Construction Sp. z o.o.  
Marszałkowska 82,  
00-517 Warszawa, Polska  
Tel.: 6236 140  
Fax: 3912 1699, 3912 1708

Biuro w Wilnie: Odminių 3, tel./fax: 62 29 14



Elektrownia - Pruněšov II - Czechy



Zamek w Zbraslavii koło Pragi - Czechy

